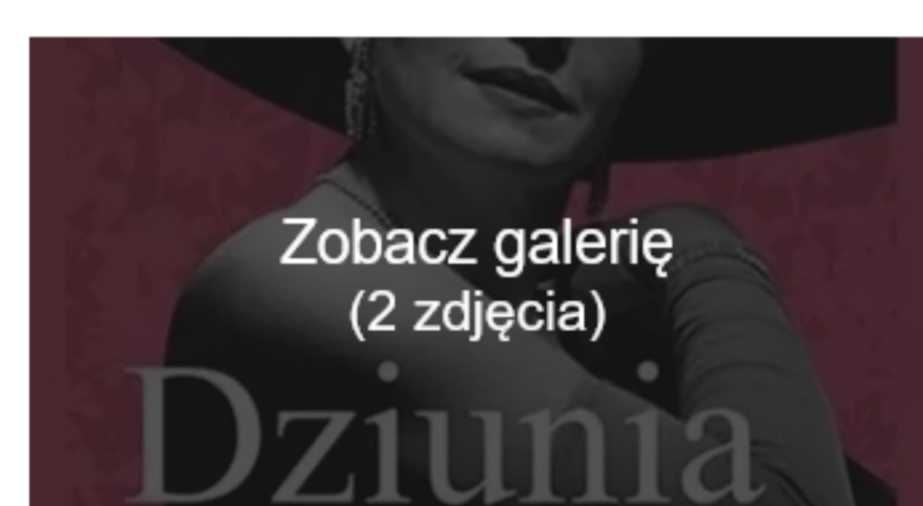


Czyta się. Królowa polskiego kabaretu. O powieści o Hance Bielickiej

 Anna Piątkowska 22 czerwca 2022, 10:38



Dodaj komentarz:

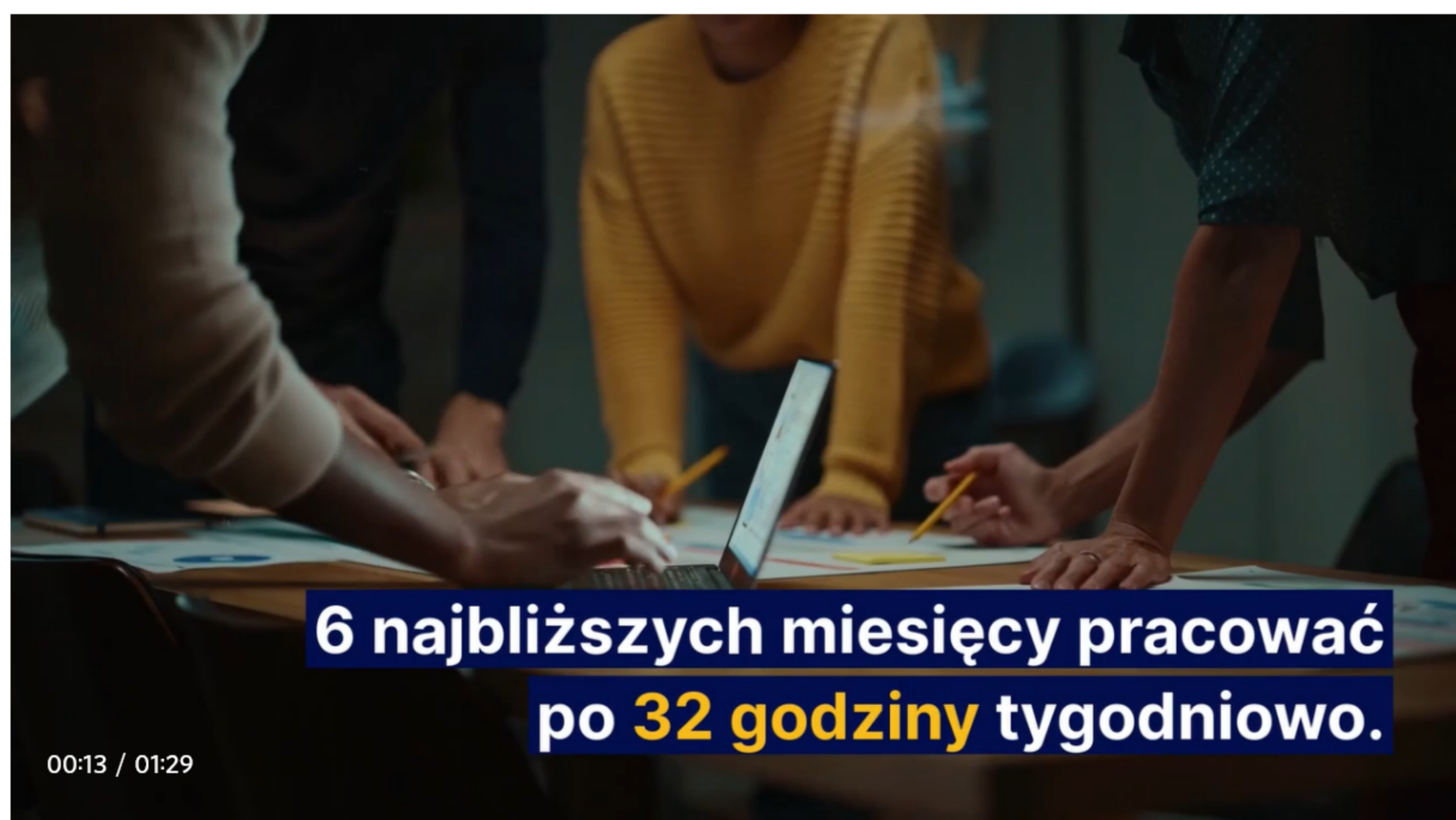


Udostępnij:



Charakterystyczny głos, kapelusze i uśmiech na twarzy taki obraz przychodzi do głowy na hasło Hanka Bielicka. Choć zarażała publiczność optymizmem, jej życie wcale bajką nie było, o czym opowiada Katarzyna Droga w zbeletryzowanej biografii „Dziunia ale dama. Powieść o Hance Bielickiej”.

FLESZ - 5-dniowy tydzień pracy odejdzie do lamusa?



W dokumentach jej imiona to Anna Weronika Bielicka – polska aktorka, artystka kabaretowa to zaś skrót, który niewiele mówi o tym, kim rzeczywiście była dla powojennej estrady Hanka Bielicka. „To powieść o dziewczynie, której wszystkiego było w życiu mało” – czytamy na okładce, z kart powieści czytelnik dowie się, że nie ma w tym stwierdzeniu przesady i że Hanka była tak od dzieciństwa, nie poddając się historii, doświadczeniom losu i doświadczanym przykrościom.

Od zawsze chciała być aktorką, więc kiedy udała się z rodzinnej Łomży na egzaminy wstępne na romanistykę w Warszawie, dodatkowo, bez z gody ojca, w tajemnicy zdawała też do szkoły aktorskiej. Zgodę na naukę aktorstwa dostała pod warunkiem, że będzie studiowała oba kierunki. Tak się stało.

Katarzyna Droga opowiada o życiu Hance Bielickiej w sposób najbliższy chyba samej artystce, przywołując anegdoty, wyłuskując nieznaną szerszemu gronu historii dotyczące aktorki. Kanwą opowieści o aktorce były listy, wspomnienia, wywiady, biografie. Powstał w ten sposób portret kobiety **z krwi i kości**, walczącej z przeciwnościami losu, jak wówczas, gdy, grając na studiach Chimenę w „Cydzie” usłyszała podczas prób głos Aleksandra Zelwerowicza: „Nie, nie, nie! Jeszcze raz nie! Przerwijcie to, proszę, zabierzcie tego krokodyla, bo tu umrę ze śmiechu! Następna studentka proszę!”

Być może to właśnie wówczas narodziła się Hanka Bielicka – aktorka charakterystyczna, która z załamane go swoim wielkim nosem dziewczęcą, znalazła, za namową tegoż Zelwerowicza, swoją własną artystyczną drogę, na której świeciła triumfy do późnej starości? Hance udało się bowiem osiągnąć to, czego pragnęła, a warunki, które mogłyby się wydawać przeszkodą w aktorskiej karierze, zamieniła w atuty, dzięki, którym stała się rozpoznawalna już wkrótce po debiucie.

Oprócz sceny i estrady, która były jej głównym miejscem występów, Bielicka zagrała ponad dwadzieścia ról filmowych i telewizyjnych, nigdy jednak nie zagrała roli pierwszoplanowej – tu jej charakterystyczny głos „jak z baru” okazał się wielką przeszkodą.

Na kartach powieści przewijają się oprócz Hance Bielickiej, znakomitości polskiej sceny teatralnej i filmowej tego okresu. Jest tu i Hanka Ordonówna, która wyprawiła weselne przyjęcie Hance i jej mąż Jerzy Duszyński - Katarzyna Droga niezwykle zabawny sposób opowiada o okolicznościach zawarcia tego małżeństwa i niesztampowej historii związku dwojga aktorów, jest Danuta Szaflarska, przyjaciółka ze studiów, pierwszego teatru, współlokatorka wileńskich mieszkań, Irena Kwiatkowska, wspomniany Aleksander Zelwerowicz, jest i Marek Hłasko i Helena Buczyńska.

Podczas pogrzebu artystki, „patrzac na tę rzeszę smutnych twarzy, aktor i reżyser Ignacy Gogolewski powiedział mocnym głosem: - Jedno trzeba ci przyznać, Haniu: frekwencję miałaś zawsze!”

Katarzyna Droga

„Dama ale dziunia. Powieść o Hance Bielickiej”

Wydawnictwo Znak, 2022